

# Interpol

W poprzednich numerach „Cenne, bezcenne, utracone” przedstawiliśmy dwie bazy danych związanych z poszukiwaniem skradzionych i zaginionych dzieł sztuki na międzynarodowych rynkach handlu antykwarycznego: miesięcznik Międzynarodowej Fundacji ds. Poszukiwania Dzieł Sztuki (*International Foundation for Art Research*) IFAR Report oraz Rejestr Zaginionych Dzieł Sztuki (*Art Loss Register*). Nie wyczerpują one możliwości międzynarodowego poszukiwania utraconych dzieł sztuki.

Działania poszukiwawcze prowadzi aktywnie również Międzynarodowa Organizacja Policji Kryminalnej, częściej znana pod skróconą nazwą **INTERPOL**. Jak zapewne większość wie, **INTERPOL** nie jest policją międzynarodową w ścisłym tego słowa znaczeniu. Początki organizacji sięgają 1923 r. Pierwszą siedzibą był Wiedeń. Obecnie siedziba sekretariatu mieści się w Lyonie. Organizacja zrzesza przedstawicieli policji ze 174 krajów. Polska była jednym z założycieli **INTERPOL**, ale po II wojnie światowej wystąpiła ze struktur organizacyjnych. Dopiero w 1990 r. staliśmy się ponownie pełnoprawnym członkiem. **INTERPOL** działa poprzez biura krajowe, które opierają się na strukturach policyjnych poszczególnych państw członkowskich. W Polsce jest to Krajowe Biuro Interpol przy Komendzie Głównej Policji w Warszawie. Szczególnym zainteresowaniem **INTERPOL** obejmował przestępczość i przestępców międzynarodowych, których działania wykraczały poza granice jednego państwa. Ściganiu takich ludzi i zwalczaniu najszybszych form przestępczości służy cała struktura organizacyjna. Jednym z problemów, którymi zajmuje się **INTERPOL** jest zwalczanie nielegalnego obrotu skradzionymi dziełami sztuki. W siedzibie w Lyonie znajduje się własna baza danych o najbardziej poszukiwanych dziełach sztuki. Informacje do niej przesyłane są przez poszczególne biura krajowe. W latach 1988 - 90 kontakty z Interpolem utrzymywał ówczesny Ośrodek Ochrony Obiektów Muzealnych (obecna nazwa Ośrodek Ochrony i Konserwacji Zabytków), przesyłając systematycznie informacje o największych kradzieżach. ■



▶ 37 stron rękopiśmiennych z notatnika Gotthold Lessinga. Kiedy i w jakich okolicznościach zniknęły z biblioteki do końca nie wiadomo. W nocy z 4/5 czerwca 1997 r. złodzieje zaatakowali najbardziej reprezentacyjne wnętrza Uniwersytetu – Aulę Leopoldyńską. Jest to jedyna w całości zachowana zabytkowa sala uniwersytecka. Niezwykle wrażenie jakie wywiera na każdym zwiedzającym jest spowodowane kompletnym, pełnym harmonii wystrojem. Wspaniałe freski, rzeźby, obrazy, dzieła sztuki snycerskiej tworzą niezwykle i unikalny klimat. Na filarach międzykolumnowych umieszczono w bogato zdobionych ramach portrety osób zasłużonych dla Uniwersytetu. Właśnie te obrazy padły łupem włamywaczy. Z ram wycięto osiem obrazów XVIII-wiecznych, przedstawiających Fryderyka II Wielkiego, cesarza Ferdynanda I, rektora Franciszka Wenzla, Papieża Urbana, hrabiego Karola Hoyma, cesarza Ferdynanda III, hrabiego Jana Henryka Kazimierza Caramera i Franciszka Karola Lotaryńskiego. Trudno szacować wartość poszczególnych obrazów. Notatki prasowe, które ukazały się po kradzieży były pełne sprzeczności – „We Wrocławiu zniknęły obrazy warte „miliardy” – Życie Warszawy 7/8.06.1997 r.

W innych bagatelizowano wartość materialną „podkreślając”, że nikt nie będzie chciał kupić tak znanych obrazów.

Los obrazów pozostaje wielką niewiadomą. W równym stopniu mogą się znajdować w kraju jak i za granicą. Charakter obrazów wskazuje, że należy poważnie rozpatrywać możliwość pojawienia się ich za granicą. W ich poszukiwaniach oprócz Interpolu wezmą na pewno udział także organizacje międzynarodowe, jak Art Loss Register czy International Foundation for Art Research. Łatwość z jaką złodzieje dostali się do Auli, a następnie opuścili ją z obrazami daje dużo do myślenia nad systemem zabezpieczenia Uniwersytetu, a raczej nad jego brakiem.

Ochrona techniczna przed przestępczością czy pożarem jest kosztowna, to fakt. Jednak działania rozłożone na kilka lat pozwalają zoptymalizować nakłady. W znacznej części artykułów podkreślano bezprzykładny wandalizm i szok jaki wywołało to zdarzenie wśród mieszkańców Wrocławia.

Czy jednak naprawdę należy się dziwić złodziejom, którzy okradli „perłę” Uniwersytetu Wrocławskiego, skoro statystycznie w ciągu jednej doby okradła się ponad 4 obiekty sakralne. Smutne to, ale żadne „świętości” nie są naprawdę bezpieczne. ■

## Kradzież z Auli Leopoldyńskiej

